

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliesslach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Leona bw
Jutro Fortunata męcz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 11 zachód 5 18
Dziś wschód księżyca 8 41 zachód rano

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

Szwajcarya dla Polski.

Dziennik szwajcarski wychodzący w mieście St. Gallen zamieszcza artykuł pod napisem „Płomienie miłości”. Artykuł ten życzliwy podajemy w polskim przekładzie. Brzmi on według „Głosu Narodu” jak następuje:

Umieściliśmy przed kilku dniami w „Ostschweiz” artykuł pod tytułem „Głos boleści ludu ciężko dotkniętego”. Rozchodziło się o odezwę najprzewielebniejszego księcia Biskupa krakowskiego Sapiehy, w której przedstawia straszne położenie biednego ludu polskiego, żyjącego w samym środku wielkiego obszaru wojny i ponoszącego wszystkie najgorsze cierpienia wojny zaciętej, jakkolwiek walka nie toczy się o ich własną ojczyznę. Odezwa ta kreśli prawdziwie wzruszające obrazy pełne gorącego współczucia, opisuje niesłychaną nędzę i straszliwe cierpienia, które spowodowały najprzewielebniejszego księcia Biskupa do odwołania się do litości całego świata nad biednymi Polakami. Wskutek tego oświadczyliśmy naszą gotowość do zbierania składek i wysłania ich do Krakowa. Tymczasem przybyła do Berna gromada najpoważniejszych mężów polskich, na jej czele wielki powieściopisarz Sienkiewicz, duma i nadzieja Polaków i prosiła prezydenta Związku szwajcarskiego o pozwolenie na zbieranie składek dla biednego, straszliwie cierpiącego ludu polskiego.

Prezydent związku Motta udzielił natychmiast chętnie pozwolenia, porozumiewając się z szwajcarską Radą związkową, i w ten sposób nie dotknie Szwajcaryi wyrzutu księcia Biskupa krakowskiego zawarty w poważnych słowach: „O nas nie troszszą się kraje bezstronne”.

Mieliśmy przyjemną niespodziankę, z jaką serdecznością i pełnym zrozumieniem przyjął nasz lud odezwę księcia Biskupa krakowskiego. W szybko otwartym miejscu składek w naszej ekspedycji złożono w ciągu kilku dni 600 franków i ciągle jeszcze wpływają dary ze wszystkich kół ludności, z miast, wsi, z gór, z dolin. Do daru zamożnego, dorzuca swój wdowi grosz biedna kobieta. Wczoraj przedpołudniem zapukano do drzwi naszej redakcji. Nieśmiało weszła dziewczynka, wyciągnęła z kieszeni chusteczkę i wyjęła stamtąd coś bardzo kosztownego wedle swego mniemania, co w obliczu Boga ma równą wartość jak złoto i perły. Było tam półtora franka: (jeden frank ma wartość 80 fenygów) „podarek dzieci dla biednych Polaków”. Zaisze to są kwiaty najwonnejsze miłosierdzia, błyszczą one, jak szarotka i kwiat mleczu na naszych górach, a będzie dowodem na najdalszych kresach miłości Szwajcarów i ich litości. A gdy dary, które zbieramy dla rycerskiego ludu polskiego przyniosą jaką pomoc ludowi temu, który ze względu na jego wielką przeszłość można śmiało nazwać „wałem ochronnym Europy przeciw hordom barbarzyńców”, gdy pewna część ludu świętej ziemi polskiej prawie ginąca z głodu i zimna będzie błogosławiła szlachetnym dobroczyńcom, którzy nie chcieli być tylko obojętnymi widzami tego straszliwego widowiska, lecz owszem czynnymi dobroczyńcami, wtedy jasno błyszczą i gorzeć będzie na wschodzie Europy biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu. Powita on białego orła polskiego i powie mu, że wolna Szwajcarya jeszcze dziś żyje i modli się o wolną rycerską Polskę.

I znów nowy kwiatusek ludzkości! Odzwierciedla się on w następującym liście. Szanowny pro-

boszcz biednej rozproszonej gminy szwajcarskiej pisze:

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na pański artykuł: „Krzyk rozpacz ludu ciężko nawiedzonego” umieszczony w nr. 18 z 22 stycznia 1915, widziałem się spowodowanym sprawę tę ogłosić wczoraj z kazalnicy moim owieczkom i odwołać się do ich serc, co dzięki Bogu odniosło znakomity skutek. Pomimo bardzo ciężkiego położenia, w jakim znajduje się i moja też uboga gmina, żyjąca tylko z dziennej pracy rąk własnych, mogłem zebrać aż 160 franków, które Panu przesłałem przekazem pocztowym dla cierpiącej nędzę ludności polskiej. Zapowiedziana w tej sprawie popołudniowa składka podczas nabożeństwa przyniosła 36 fr. 50 cent. reszta 123 fr. 50 cent. przyniesli mnie sami ludzie ze serdeczną ochotą do plebanii, po 5, 2, i 1 franku. Jedna biedna wdowa, dzienna pracownica przyniosła 20 franków. Także i kochane dziecięta szkolne nadwyrężyły swe kasy oszczędności, aby biednym Polakom coś ofiarować. Donoszę radości Panu o tem i proszę wraz z moją gminą o włączenie nas do modlitwy pobożnego po ojcowsku troskliwego, Najprzewielebniejszego księcia biskupa krakowskiego, tudzież o Jego błogosławieństwo.

N. N.

I komuby nie weszło serce wzruszeniem, widząc w tych czasach surowych, twardych takie dowody najszlachetniejszej miłości bliźniego i Bożej! Otwarcie to mówimy:

Zawsze niesłychanie nas cieszyło zbieranie darów na Boże Narodzenie dla biednych dzieci w naszych ochronkach, dla sierot, z najlepszym wynikiem; co teraz się jednak dzieje, to jest o wiele szlachetniejsze i piękniejsze. Gdyż tutaj staramy się w końcu o nasze własne dzieci, o szwajcarskie sierotki, tam zaś niesiemy jasny promyk słońca dobroczynności nieznanym zacnym ludziom, nam obcym, z którymi jednak łączą nas ścisły związek osobistej przyjaźni, narodowej przynależności itp. Na jedno się zgadzamy a to w poczuciu ludzkości jako bracia, wybaczy w potrzebie, w miłości jako chrześcijanie.

Naturalnie że dalej będziemy zbierali składki dla biednych Polaków i spodziewamy się stanowczo, że wydadzą one w przyszłości również dobre wyniki. Również na rozmaite zapytania, czy odzież, okrycia i inne dary można posyłać musimy odpowiadać, które to dary zapewne polski Komitet pomocy (Wydział pomocy), który się tworzy, będzie później zbierał. Tymczasem zaś nie możemy wobec zarządzenia szybko zapoczątkowanych składek, które przesłaliśmy jako odpowiedź na odezwę księcia biskupiego krakowskiego o pomoc, nic innego tymczasowo zbierać, jak tylko gotówkę...

Orzeł biały i krzyż. Polska i Szwajcarya! Oby ten duchowny węzeł, który już w minionych stuleciach zadzierzgnął się między tymi dwoma ludami miłującymi wolność, okazał się znów bardzo silnym; oby ze szczęśliwego przytułku pokoju, którym jest nasza ojczyzna, zaświeciło słońce świętego zmiłowania nad nieszczęśliwymi niwami Polski, nad którymi Biskup krakowski skarży się tak wzruszającymi słowami: Cała Polska jest jednym polem bitwy, pooranem rowami strzeleckimi, poszarpanem granatami, pełnym zgłiszcz i zwalisk.

Tak postępują sobie Szwajcarzy. A my, czyż damy się im zawstydzić w ofiarności dla naszych rodaków głód cierpiących?... Prawdę mówiąc, mieliśmy z grona naszych czytelników już liczne dowody współczucia. Niestety, jak wszędzie, tak i u nas znajdują się jednostki, które dotąd na ten cel ani fenygą nie złożyły, ale za to gadatliwością swoją i rozpuszczaniem plotek i podejrzeń, hamują świętą ofiarność narodowego ducha. A ponieważ wstyd ich, że dają wszyscy, nawet najbiedniejsi, więc pragną tę ofiarność osłabić, aby mieć spółwinnych. Przyczyna głosów śmierci własnych braci nie spada wtenczas na nich samych. Dałby Bóg, aby się nawrócili z złej drogi!...

Austria a Włochy.

„My a Włochy”. Pod powyższym nagłówkiem zamieściła wiedeńska „Neue Freie Presse” w numerze z 14-go bm. bardzo znamienity artykuł, który, jak zaznacza „Berliner Tageblatt”, odzwierciedla zdanie, jakie panuje w niektórych kołach miarodajnych. Artykuł ten, jak wskazuje na to tytuł, zajmuje się obecnym stanem Włoch od Austrii, a więc kwestią bardzo drażliwą, która już od miesięcy nie schodzi z łamów prasy zagranicznej, zarówno państw trójporozumienia, jak i państw neutralnych.

Wiemy, że od chwili owego sławnego oświadczenia ministra Salandry w parlamencie włoskim, iż Włochy w obecnym konflikcie nie mogą pozostać neutralne, bo muszą bronić żywotnych interesów na lądzie i na morzu i utwierdzać sprawiedliwe pretensje, rozwinęły państwa trójporozumienia szaloną agitację we Włoszech, która miała przekonać naród włoski, że Włochy cel swój osiągnąć mogą tylko, jeśli staną po stronie trójporozumienia, a przeciw dotychczas. sojusznikom: Austrii i Niemcom. Wskazywano na to, że w Austrii żyje kilka set tysięcy Włochów, których należy oswobodzić z pod jarzma austriackiego, a połączyć z ojczyzną włoską. Te hasła popularne, przemawiające bardzo do uczucia tak wrażliwych na wszystko Włochów, zaczęły zataczać coraz szersze kręgi i znalazły nawet swój oddźwięk w prasie włoskiej, zwłaszcza w pismach tak wpływowych i poczytnych, jak medyolański „Corriere della Sera”, rzymska „Tribuna” i inne. Tymi głosami, tymi hasłami zajmuje się wspomniany artykuł „Neue Freie Presse”, który pomiędzy innymi powiada, co następuje:

„Fantaści chcą wmówić narodowi włoskiemu, że musi wystąpić do wojny oswoobodzicielskiej, która ponadto, gdyby się udała, to znaczy, gdyby wskutek tego pomnożenia się liczby nieprzyjaciół, monarchia została zwyciężona, miałaby ten skutek, iż Włochy albo uzyskałyby przeszło jeden milion poddanych Słowian, albo też musiałyby północne wybrzeże Morza Adryatyckiego odstąpić wasalowi Rosji. Chce się naród włoski wciągnąć do wojny, która bez względu na to, jak wypadnie, czy szczęśliwie dla nas albo szczęśliwie dla Włoch, wykopana by głęboki, krwawy rów pomiędzy obydwoma krajami, z którego by zawsze tryskała tylko trucizna. Żaden myślicy polityk nie będzie uważał za możliwe, że wielkie mocarstwo pozwoli się odeprzeć od dostępu do morza tylko po to, aby zadowolić garść nadnarodowców, którzy żyją na jego terenie. Gdybyśmy stracili wybrzeże, natenczas staralibyśmy się ciągle a ciągle odzyskać je z powrotem: — to dążenie ujawniałoby się z siłą prawa natury.

I wogóle, jak można przypuszczać, że nasza monarchia po walce bezprzykładnej będzie się chciała zgodzić na ograniczenie swoich obszarów, dopóki tchu jej starczy?”

Są to wywody bardzo znamienne, zawierające odpowiedź na różne pogłoski o rzekomym zamiarze odstąpienia Włochom pewnych części obszarów austriackich graniczących z Włochami, a zamieszkałych przez ludność włoską. Z artykułu tego wynika, że pisma owe i politycy naprzed już podzielili skórę niedźwiedzia, gdy niedźwiedź jeszcze jest w lesie.

Z Polski i dla Polski.

Czytamy w „Dzienniku Pozn.”:

Publicysta Ludwik Krzywicki zamieścił pod powyższym tytułem następujący artykuł w „Kijewskiej Myśli”:

Troska o codzienny kawałek chleba, troska męcząca i wiecznie prześladowająca jest podstawową melodią naszego życia warszawskiego. Troska ta pochłania wszystkie nasze siły, pod jej wpływem przeglądamy nasamprzód gazety, czy niema w nich wiadomości o tem, czy nadeszły transporty węgla do Warszawy, pod jej wpływem przystajemy tłumnie przed sklepami z żywnością i porównujemy, czy też

ceny zgadzają się z cenami wywieszonemi w oknach, ciągle o tem myślimy, czy jeszcze nie moglibyśmy sobie czego odmówić i w tak już ciężkiem życiu naszym.

Ale wiemy wszyscy, że nasze troski są poprostu niczem w porównaniu z nieszczęściami, które spadły na naszą ojczyznę. Jeszcze 4 lub 5 miesięcy, może jeszcze rok, a życie wróci do normalnego trybu. Stracimy wszystkie nasze oszczędności na wypadek choroby lub starości, postradamy zapas sił nerwowych, a straty te przyprowadzą niejednego z nas o przedwczesną starość, ale musimy się z tem jakoś pogodzić. Inną rzeczą jest przywrócenie naszego kraju do poprzedniego dobrobytu.

Nasamprzód chodzi o okolice z przemysłem tkackim z ich fabrycznemi centralami, miastami, miasteczkami i przysiółkami. Faktem jest, że podczas ostatnich bojów cała ta okolica silnie ucierpiała. Na razie nie jesteśmy w stanie obliczyć swych strat. Wiadomości z okolicy fabrycznej przestały nadchodzić do Warszawy.

Zgierz, Pabianice i Łódź zupełnie są od nas odcięte. Walki toczyły się nie tylko w okolicy, ale opowiadają, że miasta i miasteczka te były silnie ostrzeżliwane. Opowiadają, że wiele fabryk jest zniszczonych. Nie ulega wątpliwości, że wiele z pozostałych jest nad brzegiem bankructwa i nawet po ukończeniu wojny nie przedko podejmie pracę.

Wogóle ze względu na zniszczenie kolei oraz regionu łódzkiego i Zagłębia dąbrowskiego te części kraju długo popamiętają wojnę. Zachodzi także pytanie, czy naprzykład przemysł tkacki wogóle jeszcze się utrzyma po otrzymanych ciosach. Czy Łódź nie przestanie być Łodzią?

Potem chodzi o położenie wsi polskiej. Polska wieś! W niej żyje 75 procent ludności Królestwa Polskiego. Jednak jej znaczenie w życiu ekonomicznym kraju jest daleko większe. Z wyjątkiem rejonu przemysłowego nasze miasta i miasteczka żyją wyłącznie ze wsi polskich, które zakupują w nich wszystkie wytwory przemysłowe i rzemieślnicze. Zniszczenie wsi polskich ma daleko gorsze następstwa, niż zburzenie kilku domów po miasteczkach. Jeszcze w październiku pocieszałyśmy się, że włościanin ucierpiał stosunkowo mało, daleko mniej w każdym razie, niż obywatel ziemski. Konie i bydło obywateli ziemskich daleko bywają lepsze i dlatego z natury rzeczy daleko więcej podlegają rekwizycom, niż konie i bydło włościan. Z tej samej też przyczyny dobre gospodarstwa włościańskie ucierpiały więcej, niż opuszczone i zaniebane dwory. Nieszczęścia spadały na tych gospodarzy, którzy byli po wsiach wzorami postępu rolniczego. Także ich chaty czyste i dobrze zbudowane ważyły daleko więcej, niż lepianki biedaków wiejskich. Tośmy wiedzieli, ale wiedzieliśmy także, że z wyjątkiem kilku miejscowości włościaninowi pozostały kartofle tylko i bieda aż do początku lata. Za funt myślała płacić on 25—30 kop., za funt soli 5—10 kop., niema u nich ani jaj, ani mleka, niektórzy postradali ciepłą odzież, ale sprawa żywnościowa, mając tak ostry charakter po miastach, u nas nie ma tej ostrości na wsi: chłop nie potrzebuje się kłopotać o zaopatrzenie komornego, w ostateczności rozbierać będzie płot, aby napalić w piecu, będzie się odżywiać gorzej, ale w każdym razie będzie miał żywność i dach nad głową.

Pozostaje jednak otwarta kwestya: jak podjąć się robót polnych, które w Królestwie Polskiem ze względu na wojnę mają szczególne znaczenie. Istnieją całe powiaty, gdzie nie można orać ziemi i siał, ponieważ rola wskutek bitew jest zupełnie zniszczona i skopana. Tak jest naprzykład w kilku powiatach gubernii lubelskiej. W innych powiatach, jak naprzykład w powiecie kozienickim, pola są zupełnie porozkopywane rowami i trzeba je będzie dopiero zarównywać. Wiosenne roboty powinny i nagrodzić to, czego nie było można zrobić jesienią. Zresztą sam znam wypadki, gdzie włościanin, naprzykład w warszawskim i skierniewickim powiecie wychodził w pole i pracował mimo koło niego pękających szrapneli. Ale czy rolnik będzie miał potrzebne bydło, aby wyjść w pole, nasiona i narzędzia rolnicze? Pod tym względem musimy się szczególnie dobrze rozpatrzyć w naszej wsi. Opracowano plan zupełnie szczegółowej ankiety. Powtórne zjawienie się Niemców nie dało tego planu urzeczywistnić; jak poprzednio, pozostajemy zupełnie bez szczegółowych wiadomości. Trzeba nam się zadowalać zupełnie oderwanemi ocenami położenia. Takie oceny przeprowadzono dla powiatów sochaczewskiego i rawskiego po odstąpieniu Niemców. Sochaczewski powiat podczas pierwszego pobytu armii niemieckiej ucierpiał stosunkowo niewiele. W jego czasokresie nie było bitew, Niemcy przebywali tu stosunkowo niedługo, a od bitew i przebywania nieprzyjacielskiej armii w kraju zależy stopień zniszczenia miejscowości. Głównie ucierpiały folwarki większych właścicieli, chłop zaś utracił wszystkie lepsze konie. Słowem, wiele strat poniosło polskie rolnictwo podczas pierwszej fazy wojny, która zakończyła się odstąpieniem wojsk niemieckich od Warszawy w październiku.

Wszelkie druki
wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Wokoło wojny.

Doniesienie głównej kwatery niemieckiej z wtorku:

Zachodni plac boju.

Ataki nieprzyjacielskie na wzięte przez nas pod St. Eloi angielskie rowy strzeleckie zostały odparte. Zresztą nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wschodni plac boju.

Walki pościgowe nad i poza granicą wschodniopruską mają w dalszym ciągu bardzo korzystny przebieg.

W Polsce, na północ od Wisły po krótkiej walce obsadziliśmy Bielsk i Płock. Około 1000 jeńców wpadło w nasze ręce. W Polsce na południe od Wisły nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W prasie zagranicznej znalazły miejsce najniebezpieczniejsze pogłoski o niezliczonych stratach Niemców w walkach na wschód od Bolimowa (w początkach lutego). Stwierdza się, że straty niemieckie przy tych atakach w stosunku do osiągniętego sukcesu były małe.

Naczelne kierownictwo armii.

Doniesienie drugie, wydane we wtorek wieczorem streszcza przebieg zwycięskich walk, jakie się przez dziewięć dni toczyły w Prusach Wschodnich.

Urzędowo. Wielka główna kwatera, 16 lutego wieczorem:

W dziewięciodniowej bitwie zimowej na Mazurach została rosyjska 10 armia składająca się przynajmniej z jedenastu dywizji piechoty i kilku dywizji kawalerii nie tylko wyparta ze swych silnie oszańcowanych pozycji, lecz wyrzucona poza granicę i wreszcie po prawie zupełnem okoleniu zniszczona. Tylko resztki mogły uciec w lasy na wschód od Suwałek i Augustowa, gdzie postępują tuż za nimi ścigający.

Krwawe straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Liczba jeńców nie jest jeszcze ustalona, wynosi jednak z pewnością znacznie ponad 50 tysięcy. Więcej niż 40 armat i 60 karabinów maszynowych zostało wziętych, zabrano niezmierny materiał wojenny.

Jego Cesarska Mość był obecny podczas walk decydujących w środku linii bojowej. Zwycięstwo zostało odniesione przez części starych wojsk wschodnich i przez młode, w tym celu sprowadzone zastępy, które wykazały się równie od dawna doświadczonymi towarzyszom. To, co wojska zdziałały przewyższając niepogodę i złe drogi w ciągłych walkach i marszach dziennych i nocnych przeciw wytrwałemu przeciwnikowi, stoi ponad możliwością jakiegokolwiek pochwały. Jenerał feldmarszałek Hindenburg kierował operacjami, które wykonał jenerał-pułkownik v. Eichhorn i jenerał piechoty v. Below bardzo świetnie ze starem mistrzostwem.

Naczelne kierownictwo armii.

Francuskie sprawozdanie z poniedziałku według pism niemieckich.

(P. B. K.) Popołudniu o godz. 3 ogłasza francuski sztab generalny: W Belgii nieprzyjacieli bezustannie bombardowali nasze okopy w zaspach piaszkowych. Nasza ciężka artyleria ostrzeliwała moździerze nieprzyjacielskie. Zajęliśmy nieprzyjacielskie okopy na przestrzeni 250 metrów na drodze od Bethune do La Basse. W okolicy Lens gwałtowna bardzo kanonada. Około Albert, pomiędzy Avre i Oise, w okolicy Soissons i Verneuil na północ wschód od Vailly, w Argonach w stronę Bagatelle i w Marie Therese toczy się zacięta walka od okopu do okopu, ale niema walk piechoty. Między Argonami i Mozą powstrzymaliśmy natychmiast usiłowany atak pomiędzy wsią i laskiem w Malancourt. W Lotaryngii nieprzyjacielowi, gdy odparł nasze wysunięte posterunki w Grande Garde, udało się zająć pagórek sygnału Xon i pagórek Norroy. Wskutek nasz. kontr-ataków nieprzyjacieli został odparty aż do północy. Skłonił pagórkę z sygnałem, gdzie się jeszcze trzyma w kilku okopach. W Wogezech ofensywa niemiecka podjęta po obu brzegach rzeki Lauch, wczoraj nie została prowadzona w dalszym ciągu. Nieprzyjacieli ostrzeliwaliśmy tylko nasze pozycje na południowym brzegu. Na północnym brzegu Niemcy są wstrzymani przed naszymi wysuniętymi liniami (Langenfeldkopf—lasek Ranspach). Nasi żołnierze na łyżwach śnieżnych wykonali świetny atak na wzgórze w Lagenfeldkopf. Popołudniu zerwała się śnieżnica. — Sprawozdanie z wieczora godz. 11 brzmie: Donoszą tylko o kilku szczęśliwych akcjach naszej artylerii. Pod Poelaepollo na północ od Ypres jedna bateria nieprzyjacielska została zmuszona do milczenia. W Beaurains na południe od Arras zostały zniszczone niemieckie okopy. W okolicy Soissons i Perthes niemieckie fortyfikacje były przez naszą artylerję skutecznie ostrzeliwane, również koncentracje wojsk.

Oświadczenie niemieckie.

(P. B. K.) Reuter donosi z Waszyngtonu: Ambasador niemiecki hr. Bernstorff oświadcza w nocy urzędowej, że Niemcy gotowe są cofnąć zarządzenie marynarskie przeciw angielskim okrętom handlowym pod warunkiem, że Anglia nie będzie odcinała dowozu środków żywności dla ludności cywilnej Niemiec. Nota powiada także, iż rząd niemiecki się dowiedział, że angielskie okręty handlowe mają być uzbrojone i jeździć gromadami, aby się wspólnie bronić i niemieckie łodzie podwodne zatapiać.

Dlatego Niemcy będą się obchodzić z nimi jak z okrętami wojennymi.

Groźby Churchilla przeciw Niemcom.

(P. B. K.) Podczas debaty nad etatem marynarki w parlamencie angielskim lord Churchill oświadczył: Teraz chcę przeciw nam prowadzić wojnę w sposób, jakiego nie używało dotąd żadne państwo kulturalne. Niech jednakże nie sądzą, że nie będziemy się umieli bronić, aczkolwiek walka będzie prowadzona w niezwykle sposób. Niezawodnie będą poniesione straty. Wielkie szkody jednak nie zostaną nam wyrządzone. Nasza odpowiedź nie pozostanie bez skutku. Nie można pozwolić Niemcom na wprowadzenie nowej metody publicznego mordu i rozbójnictwa na morzu. Wolno przypuszczać, że wywierana przez naszą flotę presja gospodarcza daje się w Niemczech odczuwać. Dotąd jeszcześmy nawet nie próbowali podwiązać dowozu do Niemiec środków żywności. Nie przeszkadzaliśmy neutralnym okrętom prowadzenia handlu z portami niemieckimi. Pozwalaliśmy na przewóz towarów na okrętach neutralnych do portów niemieckich. Nadszedł czas, by zbadać, czy korzystanie z tych przywilejów może być przyznaniem państwu, które świadomie wykracza przeciw wszelkim przepisom prawa międzynarodowego. Państwa zjednoczone ogłaszają oświadczenie, według którego po raz pierwszy z całą siłą okaże się presja na morzu. („Berl. Tagebl.”).

Anglia a niemieckie łodzie podwodne.

(P. B. K.) Angielska admiralicy zarządziła, że straty handlowych okrętów angielskich nie mają być już ogłaszane w przyszłości. Parowce wielkich linii okrętowych wyjeżdżać będą w towarzystwie okrętów wojennych aż daleko na pełne morze. Wielkie obawy panują w Londynie co do bezpieczeństwa połączenia pocztowego pomiędzy Anglią a Holandją. W sprawie tej toczą się dyplomatyczne narady pomiędzy Anglią i Holandją. Londyńskie pisma twierdzą, że Niemcy podejmą swą blokadę nie zwyczajnymi swymi łodziami podwodnymi, ale za pomocą 40 nowozbudowanych łodzi osobnego typu, który pozwala łodziom podwodnym daleko od swego punktu oparcia długo pozostawać na morzu.

Zarządzenia holenderskie.

(P. B. K.) Konferencya ministrów i właścicieli okrętów postanowiła: Holenderskie okręty mają jeździć, ale gdy zobaczą łódź podwodną stanąć nie czekając na zawezwanie. Okręty wojenne nie będą im towarzyszyły. Holandia wniosła protest u rządu angielskiego i niemieckiego. Niemcy jednak mają być odpowiedzialne za powstałe szkody. W śróde miało się odbyć w Amsterdamie wielkie zebranie właścicieli okrętów. („Voss. Ztg.”).

Napężenie chińsko-japońskie.

(P. B. K.) Biuro Wolffa donosi: „Timesy” donoszą z Pekinu: Narady chińsko-japońskie dotyczące żądań japońskich zostały przerwane. Japoński poseł oświadczył, że nie będzie dalej konferował, dopóki Chiny nie zgodzą się na rozprawy nad japońskimi żądaniami w pierwotnej ich formie. Chiński poseł w Tokio usiłuje teraz wpłynąć na rząd japoński, aby zmienił swe stanowisko.

Mocna wiara w ostateczne zwycięstwo nie przeszkadza urzędowym kołom francuskim w podejmowaniu najróżniejszych kroków, aby sobie zapewnić pomoc japońską. Clemenceau zarzuca Delcassemu, że nie umie nakłonić Japończyków do szybkiego niesienia pomocy sojusznikom. W artykule omawiającym żądania japońskie w Chinach „Temps” wzywa znowu Japończyków, aby pośpieszyli trójporozumieniu z pomocą. Japonia za swe straty ma się wynagrodzić w Chinach. Gdy Japonia zabierze sobie z Chin co jej się podoba, rynki finansowe w Londynie i Paryżu mają się dla niej otworzyć, aby z korzyścią mogła spieniężyć ustępstwa uzyskane za pomocą trójporozumienia w Chinach. Widać, że nie brak podstawy do porozumienia. Dlatego w Londynie, Paryżu i Piotrogradzie nie czyniłoby się żadnych przeszkód, aby Japonia zaspokoila swój ambitny apetyt w Chinach. Naturalna jest rzeczą, że Japonia chciałaby mieć miejsce wielkie tam, gdzie chodzi o jej żywotne interesy. Miejscem tem są naturalnie Chiny, których całość bynajmniej nie jest naruszona. Niezależność Chin byłaby respektowana przez narody walczące o prawa narodów. („Berl. Tagebl.”).

Sprawy polskie.

Arcyksiążę austriacki królem Polski?

Włoski „Secolo” otrzymuje z Londynu depeszę treści następującej: W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że za kilka dni nastąpi przez cesarza Franciszka Józefa proklamacya arcyksięcia następcy tronu austriackiego na króla Polski. Wiadomość tę otrzymują w Londynie prosto z Wiednia. Decyzja taka została powzięta dla tego, aby zmniejszyć efekt proklamacyi rosyjskich do narodu polskiego i zyskać dla Austrii pomoc całej Polski.

O ile wiadomość ta nie jest kaczka dziennikarską, jak tyle innych w obecnej wojnie, miałaby ona na dalszy bieg wypadków politycznych w Europie pierwszorzędne znaczenie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że proklamacya niepodległej Polski cały naród polski bez zastrzeżeń postawiłaby

po stronie Austrii. Dotychczasowa rezerwa społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskim i jego wyczekujące stanowisko tłumaczy się bowiem tylko tem, że dotąd były tylko ogólnikowe przyrzeczenia od obydwóch stron walczących, a brakło jakichkolwiek czynów politycznych, któreby wykazywały, jakie są zamiary danych rządów wobec kwestyi polskiej.

Wiadomości kościelne.

Ks. Arcybiskup Likowski zachorował.
Najprzewielebn. ks. Arcybiskup dr. Edward Likowski w nocy z poniedziałku na wtorek poważnie zachorował. Stan jego polepszył się nieco wczoraj w południe tak, iż niema obawy o jego życie.

Baczność Czytelnicy!

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, zaznaczamy niniejszem, iż **p. Franciszek Brzoskowski z Kartuz** nie jest obecnie ani agentem „Naszej Gazety” ze Starogardu, ani też „Gazety Gdańskiej”.

Wszelkie oświadczenia i obietnanki poczynione przez niego — dokonane zostały przezeń bez naszego upoważnienia. W razie jakichkolwiek nieregularności spada więc nań cała odpowiedzialność za nie.

Czytelników naszych upraszamy zapamiętać to sobie dobrze i przestrzedz odpowiednio swych znajomych.

Wydawnictwo
„Naszej Gazety” i „Gazety Gdańskiej”.

„Gazetę Gdańską” nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Kohlurcie, Wrocławiu, Frankfurtu nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie, choćby tylko w kilku słowach skreślonych na kartce pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Na Polaków w Królestwie dotkniętych pożoga wojenną złożyli:

Fr. Tylewska z Gdańska 1,— mk., W. Winiecka z Gdańska 1,— mk., Ks. N. 10,— mk., N. N. z Brus 3,— mk., K. Brzeziński z Wejerowa 8,— mk., D. z G. 6,— mk., Lange z Oliwy 20,— mk., N. N. z Gdańska 10,— mk., J. Światała z Gdańska, ojciec i syn 3,— mk., A. P. Lina 10,— mk., razem 154,— mk. Z pierwszą ratą wysłaną w wysokości 120,— mk. wynosi 274,— mk. Z tych wysłaliśmy na miejsce przeznaczone II-gą ratę w wysokości 150,— mk., pozostają w naszym ręku 4,— mk. O dalsze datki prosimy.

Wymiana lekarzy jeńców. (P. B. K.) „Tems” donosi: Międzynarodowa komisja dla jeńców wojennych komunikuje, że z wielu stron żądano wymiany lekarzy francuskich będących w niewoli niemieckiej na lekarzy niemieckich będących w niewoli francuskiej. Wobec tego komisja stwierdza, że o wymianie nie może być mowy, bo według konwencji genewskiej personel sanitarny dostawszy się do niewoli bez wszelkich trudności powinien być uwolniony. Rząd francuski żądał kilkakrotnie sumienne go zastosowania się do tych przepisów i stara się wszelkimi siłami o uwolnienie wszystkich lekarzy będących w niewoli niemieckiej. („Voss. Ztg.”).

Odezwa przeciwko nienawiści. (P. B. K.) Romain Rolland ogłasza w „Journal de Geneve” odezwę do inteligentów wszystkich narodów wzywającą do badania warunków, na których mogłyby być zawarte trwały, ludzki i sprawiedliwy pokój, któryby zabezpieczył Europie długą przyszłość dla wspólnej owocnej pracy. Odezwa zwrócona jest do mężów nauki, sztuki i literatury mających wpływ w swej ojczyźnie na opinię publiczną. Rolland zaklina ich,

by nie tylko działali w tym kierunku, ale sami pisali unikając wszystkiego, co by mogło przyczynić się do zaostrzenia nienawiści.

Branie rekruta belgijskiego. (P. B. K.) Powoływanie pod broń rekrutów belgijskich napotyka na różne trudności. Kilkakrotnie w Havre belgijska rada ministrów zbierała się na posiedzenia, aby naradzić się nad reorganizacją armii od początku wojny bardzo osłabionej. Król Albert wydaje teraz odezwę do wszystkich zdolnych do noszenia broni Belgów od 20—30 roku życia, aby stanęli w szeregach. W artykule o armii belgijskiej „Tems” powiada, że Belgowie należący do rocznika 1914, którzy mieszkają w Holandyi, pośpieszyli już w znacznej części do szeregów. Większe trudności przedstawia się dla rocznika 1915. Rozpuszcza się pogłoski, że Niemcy chcą gwałtem zaciągnąć wszystkich Belgów zdolnych do noszenia broni. Przez to chce się Belgów zachęcić do wstąpienia do armii belgijskiej. Gdyby odezwa króla nie miała spodziewanego skutku, rada ministrów wyda ustawę, według której wszyscy Belgowie od 20—30 roku mają obowiązek służenia w wojsku. Pomiedzy belgijskimi tułaczami w Holandyi, Francyi i Anglii w liczbie 700 000, znajduje się wielu, którzy są wojskowo już wyćwiczeni. Nowa armia belgijska w ten sposób powstała wynosiłaby około 200 000 chłopów. „Tems” wyraża nadzieję, że Belgowie jak jeden mąż staną pod bronią. („Berl. Tagebl.”).

Ustąpienie Gorymiki. (P. B. K.) Londyński „Daily Telegraph” dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że w gabinecie rosyjskim zajdą ważne zmiany. Prezes ministrów Gorymikin otrzymał dymisyę i zostanie prezesem rady państwa w miejsce niedawno zmarłego Akimowa. Najwięcej widoków zostania prezesem ministrów ma Krywoszein. Zmiana nastąpi w najkrótszym czasie. („Berl. Tagebl.”).

Ziemniaki podrożały. Telegraficzna uchwała Wolffa donosi urzędowo: Rada związkowa uchwaliła najwyższą cenę na ziemniaki. Cenę za centnar ziemniaków podwyższono o 1,75 mk. Z powodu braku paszy i dotychczasowej niskiej ceny na ziemniaki, zachodziło niebezpieczeństwo, iż zapasy ziemniaków w wielkiej mierze zużywanego jako paszę dla bydła. Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby w następnych miesiącach nie zabrakło ziemniaków celem wyżywienia ludności.

W tem samem rozporządzeniu wyznaczono cenę na krajowe ziemniaki rychło, w czasie od 11 maja do 15 sierpnia 1915 na 10 mk. Przez to zachęcić się chce drobnych rolników w pobliżu miast, ażeby o ile możności jak najwięcej rychłych ziemniaków uprawiali celem zaspokojenia potrzeb ludności w czerwcu i lipcu.

Rozszerzenie ruchu kolejowego w Królestwie. „Kuj. Bote” dowiaduje się, że ruch osobowy i towarowy odbywa się nie tylko na szosie Aleksandrowo—Ciechocinek i Aleksandrowo—Włocławek, lecz i na linii Włocławek—Skierniewice. Bilety kolejowe, odpowiednie od 1—4 klasy, sprzedaje się osobom cywilnym tylko za zezwoleniem władzy wojskowej.

Całe miasta i wsie zasypane śniegiem. Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański wysłał kilka tysięcy żołnierzy w okolice gór Pyrnei, gdzie całe wsie i miasta zostały zasypane śniegiem i są odcięte od świata. Wojsko pracuje dzień i noc, aby dotrzeć do zagrożonych miejscowości.

Dla ostrzeżenia kupców i handlarzy, żeby cen maksymalnych nie przekraczali a oprócz tego żeby także należycie wazyli, niech posłuży następujący szczegół: Magistrat miasta Hanoweru wyznaczył jako najwyższą cenę za funt ziemniaków 5 fenigów. Pewien handlarz, który wbrew temu rozporządzeniu zażądał 6 fen., skazany został na 75 marek kary. Rewizyę wyroku sąd rzeszy w Lipsku odrzucił. Sąd rzeszy rozstrzygnął, że nie chodzi nawet o to, czy towar wogóle był kupiony lub zapłacony; przestępstwem jest już żądanie wyższej ceny ponad wyznaczoną.

Chleb z młta (słodzin). Z Pilzna donoszą, iż niedawno urządzono tam próby pieczenia chleba — z młta piwowego. Do młki dodawano znaczny procent młta: chleb był podobno smaczny i piękny.

Podatek na koty. Nie śmiej się, Szan. Czytelniku, gdy przeczytasz powyższy napis. Rzecz jest bowiem zupełnie w porządku, bo teraz przynajmniej nastąpiło równouprawnienie pomiędzy psem a kotem. Dotąd pies chodził zwykle z wielką dumą po ulicy, a nawet po chodnikach i spoglądał pogardliwie na uciekającego kota, który nie opłacając podatku, zmykał na ulicy co mu sił starczyło, a pies z powagą szedł dalej, pewny siebie, bo przecie opłaca — raczej jego pan lub pani — poważne podatki.

Teraz poczyną się rzecz trochę zmieniać, bo w Zgorzelicach uchwaliła rada miasta, że za koty muszą mieszkańcy płacić także podatek, który wynosi 10 mk. rocznie.

Gdańsk. Tutejszy wyższy sąd wojenny skazał żołnierza pospolitego ruszenia Kozłowskiego ze Starogardu na 15 lat więzienia za czynne zaczepienie przełożonego w polu. Swego czasu skazał go sąd wojenny na dożywotnie więzienie.

— Na 6 lat domu karnego skazał sąd wojenny rezerwistę Bischoffa za zbrodnię przeciwko moralności i kradzież.

— Na ulicy Ketterhage dostał się 15-letni chłopak pod samochód, który przez niego przejechał. Przy nieszczęściu miał jednak szczęście, gdyż leżąc między kołami, nie doznał żadnego uszkodzenia.

Romb, pow. Kartuzki. W niedzielę 14-go b. m. zmarł na zapalenie płuc Leon Glowienke w 22-gim roku życia, w szpitalu pod Berlinem. Zmarły w grudniu zyskał na wschodnim polu walki krzyż żelazny 2-giej klasy. Niech odpoczywa w pokoju.

Brzeziny. Wielka radość spotkała tu rodzinę Augusta Wenzla. Syn ich Józef walczył na wschodnim polu walki. Ponieważ od kilku tygodni nie mieli o nim wieści, przeto uważano na ogół, że poległ. Wtem otrzymują ostatnimi dniami list od zaginionego. Dostał się bowiem do niewoli i znajduje się w głębi Rosyi, chwając, że dobrze mu się wiedzie.

Elbląg. Parobek posiadziela L. w Hucie pod Elblągiem nie chciał jeść „chleba wojennego”. Pracodawca ukroił kawałek chleba i posłał go komendanturze okręgowej ze zapytaniem, czy parobek jego nie może jeść „chleba wojennego”. Jako odpowiedź nadeszło od komendantury do parobka wezwanie natychmiastowego stawienia się do wojska. Krótco potem wysłano parobka do rowu ochronnego, gdzie z wielkim apetytem zajada „chleb czarny”.

Grudziądz. Pewna kobieta, która uchodziła za tułaczkę z Prus Wschodnich, zotała przez pewnego tutejszego dzierżawcę kantyny przyjęta jako sprzedawczka. Po trzech dniach pracy pożyczyla sobie od pewnej również tam zatrudnionej służącej odzież i pieniądze wartości razem 50 marek i znikła. — Od ludzi obcych należy zawsze trzymać się zdala i mieć się na baczności.

Lec. Lekarz tutejszy dr. Meiner nabawił się przy operacyi zatrucia krwi i zmarł krótko potem wśród wielkich boleści.

Labiewo. W Popelkach znajdowało się na pewnej posiadłości 14 robotników w kwaterze. Przed udaniem się na spoczynek napalili w piecu. Ponieważ z powodu niedobrze zamkniętego pieca wydobywał się dym, znaleziono nazajutrz rano wszystkich robotników bez przytomności. Usilnym staraniami lekarza oraz kilku innych osób udało się 11 robotników przywołać do życia; trzech robotnicy znaleźli śmierć.

WIELKOPOLSKA.

Inowrocław. Wskutek nieszczęśliwego wypadku w cukrowni mławskiej zmarł Ignacy Antczak z Szymborza. Cios ten dla matki Antczaka podwójnie bolesny, gdyż syn jej starszy poległ na polu walki, a kilka tygodni temu pochowała własną matkę.

Pobiedziska. W P. pojawił się ślifiarz ze swą połowicą, które obchodziła domy, zabierała noże, nożyce i t. d. do ślifowania, a parasole do naprawy, oświadczając, że za dnia ślifują, a wieczorem naprawiają parasole. Minęły już dobre 2 tygodnie, a latwoierni do dzisiaj czekają daremnie na owe przedmioty.

Gdańsk, dnia 19 lutego 1915.

Gdański targ na bydło.

Jałazono za centnar żywej wagi:
Wółw 11 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 47—49 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 40—44 mk.

Stadników 67 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 48—50 mk., II kl. mięsistych, młodszych 43—47 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36—41 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 35 mk.

Jałazki i krowy 123 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jałazki 50—52 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 44—46 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięty młodsze krowy i jałazki 36—42 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałazki 30—35 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałazki do 28 mk.

Głaz 199 szt.: I kl. tuczne 50—58 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędną cielaki do ssania 40—48 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 30—38 mk., IV kl. 40—49 mk., poślednie ssaki 00—00 mk.

Świn 1783 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 60—78 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2½ centn. żywej wagi 72—75 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 67—72 mk., IV kl. mięsiste 64—70 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 52—62 mk., VI kl. maciory 46—50 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Gdański Elementarz polski z obrazkami (wielki), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. W sztywnej, trwałej okładce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkołach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, poprawne i powiększone. Stron 32. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Działkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron 64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się powinien w każdym domu polskim. Rodzice powinni dbać o to, aby dzieci nauczyły się rychło czytać i pisać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym celu są elementarze powyżej wymienione. Zamawiać należy pod adresem:

GAZETA GDANSKA — Danzig.

Persil

pozostanie

Wielki skutek!

Najlepszy samodiałający

Persil'em

Innych dodatków do prania nie potrzeba, bo przez nie działalność się zmniejsza i użycie przedraża.

środek do prania bielizny białej i wełnianej!

HENKEL & Co., DÜSSELDORF.

Także fabrykanci wszędzie lubianej

Henkl'a sody do bielenia.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, lecz tylko w oryginalnych paczkach.

Bank Ludowy

E. G.
m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyta) za które płaci

4 1/2 %

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i zależnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej pożyczek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach właśc. fabryki i drogerii

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Staniszewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.

Zyto i pszenicę

kupuje

Kaszubowski

Bobowo.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4 % do 4 1/2 % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bilanz

per 31. Dezember 1914.

	Aktiva		Passiva	
Reservefonds			2 260	25
Spezialreservefonds			5 073	42
Geschäftsanteile			6 661	20
Banken			7 926	10
Depositen			673 911	27
Prozess- u. Verwaltungskosten	259	17		
Wechsel	685 220	78		
Immobilien	16 000	—		
Mobilien	800	—		
Scheckkonto	618	82		
Barbestand	4 148	10		
Hypothecken			10 000	—
Zur Verfügung der Generalversammlung			1 214	63
	707 046	87	707 046	87

Mitgliederzahl:

Uebergang auf das Jahr 1914	143
Im Jahre 1914 sind beigetreten	20
Zusammen	163
Im Jahre 1914 sind ausgeschieden	6
Auf das Jahr 1915 gehen über	157

Zoppot, den 12. Februar 1915.

Bank Ludowy — Volksbank

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand

Fr. Tempski. Leo Schulz. J. Szczepański.

Bilanz

per 31. Dezember 1914.

	Aktiva		Passiva	
1. Fundusz rezerwowy — Reservefonds			210	—
2. Weksle — Wechsel	46 500	—	51 680	97
3. Depozyta — Depositen			1 205	—
4. Udziały — Geschäftsanteile	6 823	—	69	03
5. Gotówka — Barbestand			158	—
6. Do dysp. waln. zebr. — Zur Disposition d. Generalver.				
7. Rezerwa specyalna — Spezialreserve				
	53 323	00	53 323	00

Ilość członków — Mitgliederzahl.	64
Przeszło na rok 1914 — Uebergang auf 1914	41
W roku 1914 przybyło — Im Jahre 1914 beigetreten	23
Przechodzi na rok 1915 — Auf das Jahr 1915 gehen über	64

Staniszewo, dnia 8-go lutego 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — der Vorstand.

Miotk. Ptach. Gurski.

Kto chce światła elektrycznego

niechaj napisze do mnie dzisiaj jeszcze

Kompletna lampa z założeniem 20 mk. 50 fen. na odpłatę pięcioletnią.

Miesięcznie odpłaca się zatem 40 fen. za każdą lampę. Instalator lamp elektrycznych

August Möller

w Lubichowie — Lubichowo Wpr.

Kuczera

tak że

włódarza

z szarwarkiem, jak również

kowala z uczniem

oraz dwóch

fornali

z szarwarkowem i poszukiwacze od 1-go kwietnia

Dom Hohendorf (p. Stuhm Wpr.)

Polecamy:

gospodyni i służące

Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis für den Kr. Pr. Stargard. Telefon nr. 278.

Uczennice

przyjmują wciąż fabryki cygar

Loeser & Wolff

Starogard

Ebląg, Brunsberki Malbork.

Dobrze utrzymany

siekacz do brukwi

sprzeda tanio

Fr. Bienert,

Fabryka maszyn

w Tczewie. Telefon 80.

Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, dzierżawy, zbytu towarów, reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników, rzadców, ekonomów, pomocników, czeladników, kucharzy, kucharek, pokojówek, służby.

Kto chce:

wynająć mieszkanie, kupić lub sprzedać gościniec, handel, gospodarstwo itd, pożyczyc pieniądze lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej uzyska to przez

ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej“

najskuteczniejszym piśmie w Gdańsku i na Pomorzu.

Rolnik, kawaler, akademik, posiadający gospodarstwo 200 morgowe, dla braku znajomości poszukuje

żony,

panny wykształconej w wieku 18—27 lat. Offt. z dołączeniem fotografii nadesłać proszę pod nr. 34